

nomicznej, globalizacja zagraża sobie samej jak budowla, która musi zawalić się pod własnym ciężarem, kiedy nadbudowywane są kolejne piętra. Ponieważ jest to oczywiste, zawczasu przygotowana jest alternatywa, która nosi nazwę Wielkiego Resetu. Kontrolowane załamanie systemu finansowego ma pozwolić kontrolować jego przebieg i końcowy rezultat. Oznaczałoby to, że celem polityki globalnej – globalizacji, jest pogłębiona i poszerzona polityka globalna – podniesiona na wyższy poziom globalnej kontroli. Wielki Reset miałby znieść porządek światowy, który sam się już znosi, wyprzedzając ten proces, ale w zaprogramowany wcześniej i z góry sposób, tak by wszyscy uważali, że sami go zmieniają dla siebie. Istnieje prawdopodobieństwo, że odbędzie się to analogicznie do terapii szokowych transformacji przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX wieku. Będzie to jednak nieporównywalnie większym szokiem i doprowadzi do nieporównywalnie większego rozczarowania. Wskazuje na to sama definicja transformacji Witolda Kieżuna, która „jest procesem gruntownego przekształcenia, przemiany, obejmującym możliwie największą część organizacyjnej rzeczywistości, a więc struktury ekonomicznej, jak i społecznej, kształtując obraz jej kultury”<sup>1321</sup>. Jej rozmiar bowiem tym razem będzie globalny, a skutek resetujący.

### 3.8. Polityka cywilizacyjna

#### Polityka globalna a cywilizacyjna

Od polityki najwyższego poziomu – polityki globalnej – oraz polityk najwyższych poziomów<sup>1322</sup> – geograficznej, kosmicznej i cybernetycznej – odróżnia się polityka cywilizacyjna, uprawiana tak z najwyższego, jak również najniższego poziomu, a w zasadzie jako polityka każdego poziomu. Ta ostatnia tym różni się od poprzednich, że nie aspiruje do przejścia najwyższej kontroli w domenach najbardziej strategicznej sprawczości, lecz zmierza do uniwersalnej integralności uporządkowania cywilizacyjnych składników podług przyjmowanych zasad, preferowanych war-

<sup>1321</sup> Kieżun, *Patologia transformacji...*, s. 27.

<sup>1322</sup> To polityka zarządzania stosunkami międzynarodowymi. Por. Waltz, *Struktura teorii stosunków międzynarodowych...*, s. 97.

tości i uznawanych norm. O ile w politykach najwyższych poziomów chodzi o pozyskiwanie najwyższej i najpełniejszej kontroli, w polityce integralnej bardziej o całościową spójność – koherencję – i konsekwentną ciągłość – tradycję. Stąd polityki najwyższych poziomów są globalne jako uprawiane z perspektyw geograficznych (kontynentalnych czy oceanicznych), kosmicznych (orbitalnych albo planetarnych) czy cybernetycznych (cyfrowych i sieciowych), natomiast polityka integralna ma cywilizacyjnie służebny charakter. Chodzi w niej nie o czyjeś panowanie nad cywilizacją, ale panowanie i rozwój samej cywilizacji.

Oddziaływanie takie opisuje Carroll Quigley, zdaniem którego „diagnoza współczesnego świata, w którym naturalne, tradycyjne i religijne źródła wartości i kontroli ludzkiego zachowania zostały przejęte przez biurokrację i instytucje państwowe, doskonale pasuje do świata, w którym dziś żyjemy. W końcowym aspekcie tego procesu kontrola zachowania przesuwana się z pośrednich poziomów ludzkiego doświadczenia, społecznego, emocjonalnego, religijnego na niższe militarne i polityczne lub na wyższe ideologiczne. Stają się one rzeźnikami kontroli dojrzałego społeczeństwa, bronią biurokracji, nagrodami materialnymi lub ideologią. Zwyczajowy konformizm zostaje zastąpiony świadomym podejmowaniem decyzji, a to oznacza przejście od własnego konformizmu do cudzej decyzji”<sup>1323</sup>.

Polityka globalnie uprawiana zmierza do globalnej dominacji, czy to poprzez panowanie nad przestrzenią geograficzną, czy kosmiczną, czy cybernetyczną. Z kolei polityka uprawiana cywilizacyjnie motywowana jest wielkością, trwałością, przyszłością i przewagą cywilizacyjną. Wraz z reformacją i oświeceniem, a później także w duchu pozytywizmu i modernizmu słabnie uniwersalna misja cywilizacyjna chrześcijaństwa, a nasila się na Zachodzie partykularna rywalizacja o kontrolę nad chrześcijaństwem, a później też nad całym cywilizowanym i niecywilizowanym przez chrześcijaństwo światem<sup>1324</sup>. Od XIX wieku coraz bardziej cywilizacyjnie wyalienowane i cywilizacyjnie indyferentne – antychrześcijańsko, w tym przede wszystkim antyłańskie i antykatolicko zorientowane osobistości, ośrodki i środowiska, tracąc swoją dawniejszą religijną i etniczną specyfikę, występują i działają z pozycji globalnej elity władzy<sup>1325</sup>. Zmierzają one najpierw

<sup>1323</sup> Quigley, *Sekretne władza. Anglosaskie elity rządzące od Rhodesa do Cliveden...*, s. 18.

<sup>1324</sup> Por. D.S. Landes, *Bogactwo i nędza narodów. Dlaczego jedni są tak bogaci a inni tak ubodzy*, przeł. H. Jankowska, Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza, Warszawa 2020, s. 378.

<sup>1325</sup> Por. Szewczak, *Koniec świata starych elit...*, s. 185.

do przejścia kontroli nad tradycyjnymi cywilizacjami, w pierwszym rzędzie nad zachodnią<sup>1326</sup>, a następnie wytworzenia czegoś nowego na ich miejsce, co obecnie określane jest mianem cywilizacji informacyjnej, technicznej, cyfrowej, cybernetycznej itd. Z jednej strony musi się to spotykać z oporem ze strony cywilizacji nieeuropejskich, a z drugiej polega na konfliktowaniu ich z cywilizacją europejską pod nazwą zderzenia cywilizacji. Oznacza to ostatecznie, że polityka cywilizacyjna to dziś również odmiana polityki globalnej, polegająca na prowokowaniu cywilizacyjnych zderzeń, sprzeczności i konfliktów, z których najbardziej skutecznie rozgrywane są pomiędzy cywilizacją zachodnią oraz:

- a) muzułmańską – islamski najazd na Europę prowokowany przez amerykańskie interwencje zbrojne i przez CIA wywołał rewolucje arabskie<sup>1327</sup>,
- b) żydowską – skrywany konflikt z izraelskim i żydowskimi lobby nie tylko w Ameryce, w znacznym stopniu z syjonizmem czy żydowskim kosmopolityzmem,
- c) turańską – sprowokowana przez Amerykę i NATO wojna na Ukrainie w rzeczywistości w interesie ponadnarodowych oligarchów, a zarazem celem przebudowy świata,
- d) konfucjańską – konflikt z Chinami, generowany przez Amerykę, która zamiast się efektywnie ekonomicznie i politycznie bronić, szerzy wojenną narrację.

We wszystkich wymienionych zderzeniach cywilizacyjnych Zachód traci na znaczeniu, oddaje inicjatywę, abdykuje z przewag oraz nie wierzy we własne siły, a nawet niszczy na różne sposoby swoje zdolności obronne. Jest to – jak wyraża się Douglas Murray – „przedziwna śmierć Europy”<sup>1328</sup>. Główny mechanizm walki z zachodnią cywilizacją ma ideologiczny charakter i działa w jej obrębie<sup>1329</sup>. Polega na szerzeniu niemal wyłącznie tylko na Zachodzie jawnie destrukcyjnych ideologii

<sup>1326</sup> Por. Murray, *Wojna z Zachodem: Najwyższy czas obalić niespójne argumenty krytyków Zachodu...*, s. 109.

<sup>1327</sup> „W grudniu 2010 roku Waszyngton był już gotowy do realizacji najambitniejszego ze swoich dotychczasowych projektów, z użyciem politycznego islamu. W Tunezji wykorzystując samouniعةstwienie się młodego Tunezyjczyka, Mohameda Bouaziego, CIA Departament Stanu, Open Society George Sorosa, Freedom House National Endowment for Democracy i inne powiązane z CIA organizacje pozarządowe rozpętały falę kolorowych rewolucji”. Engdahl, *Nieświęta wojna. Grzech pierworodny Ameryki...*, s. 8.

<sup>1328</sup> Por. Murray, *Przedziwna śmierć Europy...*

<sup>1329</sup> Por. Roszkowski, *Bunt barbarzyńców...*, s. 56 i nast.

postmodernistycznych<sup>1330</sup>, ekologicznych, genderowych, pacyfistycznych czy ostatnio wokizm, ale i mniej jawnie dekonstruujących go, takich jak ekumenizm<sup>1331</sup>, demokratyzm czy socjalizm<sup>1332</sup>.

### Istota polityki cywilizacyjnej

Określenie „polityka cywilizacyjna” oznacza politykę uprawianą w świetle cywilizacji albo, być może jeszcze precyzyjniej, cywilizacyjne uwarunkowania prowadzonej polityki. Trudno nie zgodzić się ze stwierdzeniem S. Huntingtona, że „przyszłość pokoju i cywilizacji zależy od porozumienia i współpracy między politycznymi, duchowymi i intelektualnymi przywódcami głównych cywilizacji”<sup>1333</sup>. Z tej wypowiedzi wynika, że pierwszymi i sprawczymi oraz ostatecznymi i rozstrzygającymi podmiotami polityki są cywilizacje reprezentowane przez ich duchowych – religijnych, moralnych i intelektualnych przywódców. Oznacza to, że pod powierzchnią fal miotanych przez utytułowanych pseudopolityków i utajnionych ultrapolityków kryją się o wiele silniejsze prądy niosące ponadpolitycznych przywódców, których pozycja nie jest zależna od finansowych, medialnych i technologicznych lobby. Dopiero uchwycenie tych trzech warstw polityki:

- 1) subpolityki jako pseudopolityki na oficjalnym państwowym poziomie, mylnie uważanym za rozstrzygającą politykę,
- 2) polityki jako ultrapolityki na niejawnym ponadpaństwowym poziomie, będącym polityką w swej sprawczej istocie,
- 3) nadpolityki jako metapolityki na dziejowym pozapaństwowym poziomie historycznych przeobrażeń, daje szansę na właściwszą diagnozę i prognozę zachodzących w świecie zmian<sup>1334</sup>.

<sup>1330</sup> Por. Pluckrose, Lindsay, *Cyniczne teorie...*, s. 25.

<sup>1331</sup> Na temat ekumenizmu jako narzędzia masonskiego globalizmu por. S. Krajski, *Masoneria polska 2022. Polska w kleszczach masonerii*, Agencja SGK, Warszawa 2022, s. 26.

<sup>1332</sup> Por. Roszkowski, *Roztraskane lustro...*, s. 99.

<sup>1333</sup> Huntington, *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego...*, s. 497.

<sup>1334</sup> Ponieważ polityka sama w sobie jest wielopoziomowa, na każdym poziomie różnie określa się, co nią jest. Najważniejszym kryterium podziału jest zasięg i zakres jej sprawczości rozumianej jako wpływ na otoczenie, to bliższe i dalsze, oraz w horyzoncie tym bliższym i tym dalszym. Podobnie więc jak różniono tu podwładzę, władzę i nadwładzę, analogicznie klasyfikować należy politykę.

To, co jawi się naszym oczom i uszom za pośrednictwem mediów masowych, jest polityką pozorną ze względu na swą symulowaną (udawaną – nieautentyczną) formę i sterowaną (kierowaną – nieautonomiczną) treść. Za powłokami wizualizacji oraz pod tekstami narracji kryje się właściwa polityka kształtowania nastrojów, powodowania zmian, realizowania interesów, ukierunkowywania zachowań, czyli podejmowania niezależnych i ostatecznych decyzji. Pomimo przypadków gwałtowności i rozległości zmian, ich czasowo-przestrzenny horyzont jest relatywnie ograniczony. Nader spektakularne wydarzenia, jakimi są rewolucje, podboje, wojny, kryzysy, przewroty i zamachy, wpisują się albo załamują się w najbardziej odległej i rozległej perspektywie cywilizacyjnej. Cywilizacje bardziej w socjologicznym znaczeniu są bowiem najdłuższymi w czasie i najszerzymi w przestrzeni zbiorowościami ludzi o zgodnych bądź podobnych oczekiwaniach i zamierzeniach, usposobieniach i przeświadczeniach, poglądach i postawach. Jako takie stanowią najtrwalsze i najszerze podmioty ponadpolityczne, tylko wyjątkowo, jak w przypadku Chin, pokrywające się z państwowym podmiotem politycznym. Z tej racji są władne stanowić o polityce, wyznaczając jej cele, wpływając na jej środki, a nawet ukierunkowując jej działania<sup>1335</sup>.

Generalnie polityka cywilizacyjna uprawiana jest w zależności od pojmowania cywilizacji albo w sensie bardziej socjologicznym zawiązywanych zbiorowości i kontroli nad nimi (polityka jako dominacja), albo kulturowym w sensie przyjmowanych wartości i ich ochrony (polityka jako służba)<sup>1336</sup>. Najgłębsze motywy zachowań jednostkowych i zbiorowych mają charakter ponaddoczesny, czyli religijny, toteż ateizm szerzony w zasadzie tylko w cywilizacji zachodniej, pełni w niej głęboko destrukcyjną rolę<sup>1337</sup>. Polityka w swym płytkim, jak również głębokim wydaniu, natrafia prędzej czy później na opór, sprzeciw i bunt cywilizacyjnie zakorzenionych społeczeństw, narodów i państw, chociaż z powodu wyrafinowanych celów, środków i działań politycznych może wydawać się, że jest inaczej. Cywilizacje nie powstają i nie upadają na polityczne zamówienie, ale mogą doznawać wsparcia albo uszczerbku. Są odporne na polityczne wpływy tym bardziej, im bardziej są uniwersalne. W pełni i konsekwentnie uniwersalny charakter

<sup>1335</sup> Por. Wood, *Chiny. Portret cywilizacji...*, s. 609 i nast.

<sup>1336</sup> Dopatrzyć się można takiego rozróżnienia w: Toynbee, *Wojna i cywilizacja...*, s. 152.

<sup>1337</sup> O pandemii niewiary por. R. Skrzypczak, *Ogień w Kościele. Nadzieja w czasach kryzysu*, Wydawnictwo Esprit, Kraków 2021, s. 195.

ma tylko jedna cywilizacja, będąca wzorcem ucywilizowania, a mianowicie cywilizacja klasycznie i specyficznie europejska jako łacińska, wtopiona w zachodnią i atlantycką. Kryzys, zmierzch i upadek cywilizacji zachodniej mają swoje szersze, nie tylko polityczne przyczyny, które sięgają reformacji<sup>1338</sup>, w której mylnie upatruje się początków kultury kapitalizmu. Upatrywać natomiast w niej można pochodzenia kapitału z zagrabionych dóbr kościelnych<sup>1339</sup>.

### Cywilizacyjne zakorzenienie polityki

Abstrahując od jakichkolwiek kalkulacji, trafnie zauważa Huntington: „Polityka globalna pod naciskiem procesów modernizacji przekształca się według linii podziału między kulturami. Ludy i kraje o podobnych kulturach lgną do siebie. Ludy i kraje o kulturach odmiennych oddalają się”<sup>1340</sup>. W rezultacie „sojusze powstałe na bazie ideologii i układów między supermocarstwami ustępują miejsca przymierzom określanym przez kulturę i cywilizację”<sup>1341</sup>. Zakorzenienie we wspólnych wartościach i stosowanie podobnych metod życia zbiorowego jest pierwszym wyznacznikiem suwerennej polityki. Niesuwerenna bowiem ucieka się do konstruowania egzotycznych koalicji, w ramach których oddolnie narastają konflikty, odgórnie ukrywane. Dzieje się tak ze wzmoczoną siłą, kiedy owe sojusze powstają na bazie techniki, a abstrahują od wymagań etyki. Choć niepopularnie to brzmi, ale iluzja takiego sojuszu rysowana jest pomiędzy cywilizacją zachodnią jako genetycznie łacińską z jej prawem miłości bliźniego<sup>1342</sup> oraz żydowską jako mozaistyczną z rozróżnieniem swoich i obcych (gojów)<sup>1343</sup>. Efektem tego jest zaś jawny rozkład zachodniej cywilizacji z jednej strony, a niewspółmiernej statystycznie – demograficznie, finansowo i propagandowo – rozrost globalnych wpływów nietykalnej diaspory żydowskiej, uprzywilejowanej na Zachodzie penalizacją społeczną, polityczną i prawną zarzutu

<sup>1338</sup> Por. G. Kucharczyk, *Kryzys i destrukcja. Szkice o protestanckiej reformacji*, Wydawnictwo Prohibita Paweł Toboła-Petrkiewicz, Warszawa 2017.

<sup>1339</sup> Por. W. Łaszewski, *Niewidzialna wojna. Siódme Objawienie Fatimskie i „Pan tego Świata”. Klucz do pontyfikatu papieża*, Wydawnictwo Fronda, Warszawa 2017, s. 62.

<sup>1340</sup> Huntington, *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego...*, s. 174.

<sup>1341</sup> Tamże.

<sup>1342</sup> Por. Koneczny, *Cywilizacja łacińska...*

<sup>1343</sup> Por. tenże, *Cywilizacja żydowska*, Wydawnictwo Antyk, Komorów 1997.

antysemityzmu<sup>1344</sup>, o czym pisze chociażby Norman Finkelstein<sup>1345</sup>. To w efekcie nadaje tej nacji status nadwładzy, a może jak niebawem się okaże – w pewnej części nadludzi. O ile bowiem udało się zakwestionować wizję aryjskich nadludzi, to jak na razie nie ma szans nawet na zaprotestowanie wobec analogicznych urojeń syjonizmu, tym bardziej dlatego, że ten nauczony doświadczeniem, mniej jest manifestowany, ale bardziej efektywnie, konsekwentnie i w zaciszu realizowany, jakby nigdy nie było i nadal nie ma idei narodu wybranego<sup>1346</sup>.

Najszerzą znaną i implementowaną formułą koalicyjną pomiędzy cywilizacjami jest: idea, ideał i ideologia cywilizacji informacyjnej. Miałyby ona łączyć odrębne i odmienne kultury ponad podziałami, w imię sprawności, skuteczności, łatwości i wygody działania. Ponieważ tak się nie dzieje, technika nie ma mocy łączenia i nie generuje wspólnoty, nie ma czegoś takiego, jak cywilizacja informacyjna. Nie ma jej i nie będzie, mimo że mają ją na względzie podejmowane wysiłki polityczne i ekonomiczne. Tego rodzaju polityka cywilizacyjna jedynie osłabia cywilizacje tradycyjne, nie wytwarzając przy tym nowej cywilizacji. Tak np. „ogłoszona we wrześniu 2001 roku wojna z terroryzmem miała stać się skrywaną, a tam znów otwartą wojną z religią. W przeciągu mniej niż dekady trwania tej nowej batalii starożytna kolebka cywilizacji – Irak – została doszczętnie zniszczona w imię

<sup>1344</sup> Te „przestępstwa” są tropione i egzekwowane m.in. przez Ligę Antydefamacyjną, Ligę przeciw Zniestawieniom, (ADL – Anti-Defamation League) – amerykańsko-żydowską organizację, której celem jest walka z nienawiścią i uprzedzeniami wobec Żydów. „Oskarżenie o antysemityzm jest bronią często stosowaną szczególnie w Stanach Zjednoczonych, w konfrontacji z krytykami Izraela. Taktyka ta jest tak skuteczna z wielu powodów. Po pierwsze antysemityzm spowodował wiele zła w przeszłości, w tym potworne zbrodnie holokaustu, a obecnie jest ideologią zdyskredytowaną przez społeczeństwo. Oskarżenie o antysemityzm to jeden z najmocniejszych zarzutów, jaki można wobec kogoś wysunąć i żadna szanująca się osoba nie chciałaby zostać w ten sposób zniestawiona. Bez wątpienia strach przed tym zarzutem zamyka usta wielu osobom mającym wątpliwości odnośnie postępowania Izraela i wsparcia udzielanego mu przez Stany Zjednoczone”. Mearsheimer, Walt, *Lobby izraelskie w USA...*, s. 221.

<sup>1345</sup> Por. N.G. Finkelstein, *The Holocaust Industry: Reflections on the Exploitation of Jewish Suffering*, Verso, New York 2003.

<sup>1346</sup> Syjoniści używali terrorystycznych metod, gdy chcieli wyrzucić Brytyjczyków z Palestyny i ustanowić własne państwo. Por. Mearsheimer, Walt, *Lobby izraelskie w USA...*, s. 82. Teraz jednak niektórzy Żydzi, tacy jak George Soros, chcą własne państwo poświęcić dla budowy państwa światowego i przychyliają się do wizji jego likwidacji. Właśnie dlatego po dziś dzień Soros nie jest mile widziany na terenie Państwa Izrael. Zob. *Izraelskie MSZ zapewnia o krytycznym stosunku do Sorosa* z 10 lipca 2017, <https://www.gazetaprawna.pl/wiadomosci/artykuly/1056860.izraelskie-msz-zapewnia-o-krytycznym-stosunku-do-sorosa.html>.

demokracji”<sup>1347</sup>. Do podobnych rezultatów, tyle że na globalną skalę, doprowadziła walka z koronawirusem. Nieprzypadkowo daleko idące obostrzenia wymierzone były przeciw praktykom religijnym i miejscom religijnego kultu. W wielu miejscach na świecie obostrzenia te do dziś nie zostały całkowicie zniesione<sup>1348</sup>.

Polityka globalna mająca na celu ustanowienie nowej cywilizacji realizuje się jedynie na poziomie doskonalenia i upowszechniania środków technicznych przetwarzania informacji, natomiast na poziomie celów, nie wiadomo ostatecznie komu i do czego one miałyby służyć. Półoficjalnie wiadomo, że aby wcielić w życie strategiczny, długofalowy program utrzymania dominacji nad światem przez USA jako wciąż jeszcze jedynego supermocarstwa, jak pisze Engdahl, „czołowe kręgi wewnątrz i wokół amerykańskiego Pentagonu i Departamentu Stanu musiały zastosować rewolucyjną nową metodę zmiany władzy. [...] To metody tajnych działań rewolucyjnych i zmian rządów, oparte na zachowaniu pszczół. Rojenie było słowem, jakim RAND Corporation określiła nowy sposób prowadzenia konfliktów wojskowych. Opiera się na wzorach komunikacji i ruchów owadów, zastosowane do konfliktów wojskowych przy wykorzystaniu technologii sieciowych i przepływów informacji”<sup>1349</sup>. Wiadomości tekstowe i portale społecznościowe zaczęły być wykorzystywane do realizacji waszyngtońskiego planu absolutnej dominacji, w ramach tzw. kolorowych rewolucji, a zwłaszcza arabskiej wiosny z 2009 roku, których najbardziej spektakularnym i symptomatycznym efektem okazało się dalsze osłabienie cywilizacji europejskiej pod wpływem fal migracyjnych, aktów terroru, wydatków socjalnych, bezproduktywnie ideologicznych inwestycji, zachwiania porządku publicznego i rozbitcia spójności zachodnich społeczeństw. Nie miały one przypadkowego charakteru, ale z góry zamierzony i dobrze zaplanowany, a nawet znacząco sfinansowany, zwłaszcza przez Open Society Foundations George’a Sorosa, nie bez powodu określanego najniebezpieczniejszym człowiekiem świata. Andreas von Rétyi pyta: „Czy może być tak, że za pomocą swojej filantropijnej działalności i pod pretekstem społecznego otwarcia Soros destabilizuje całe kraje i kontynenty, po to, by prowadzić ekonomiczne spekulacje w wielkim stylu, a przy okazji wpływać w swoim interesie na rynki fi-

<sup>1347</sup> Engdahl, *Nieświęta wojna...*, s. 187.

<sup>1348</sup> Na temat pozostałości covidowych obostrzeń państwowych i kościelnych oraz ich konsekwencji zob. np. G. Górny, K. Kratiuk, P. Lisicki, *Świat i Kościół w kryzysie*, Esprit, Kraków 2023, a szerzej także bp A. Schneider w rozmowie z Pawłem Lisickim, *Wiosna kościoła, która nie nadeszła*, Esprit, Kraków 2020.

<sup>1349</sup> Tenże, *Absolutna dominacja...*, s. 35.

nansowe i światową politykę. Czy przeprowadza za pomocą swoich sieci perfidny plan, aby w końcu osłabić także Europę. Czy jego inicjatywy migracyjne o szerokim zasięgu mają na celu właśnie to, dlaczego popiera samą migrację zamiast zwalczania jej przyczyn na miejscu w krajach emigrantów<sup>1350</sup>. Pytanie powyższe skłania do kolejnego rozróżnienia: polityki cywilizacyjnej (w służbie pomyślności cywilizacji) od polityki antycywilizacyjnej (w zamiarze zniszczenia cywilizacji). Żyjąc kategoriami własnej cywilizacji, nie dopuszcza się ewentualności jej obalenia. Pojawia się ona z zewnętrznej perspektywy polityki globalnej, uprawianej przez sprzysiężenia spoza cywilizacji, ludzi wyalienowanych z racjonalności i wyuzdanych z moralności, którzy muszą uważać się za nadludzi.

### Polityka kontroli cywilizacji

Przyglądając się bliżej zachodzącym w świecie zmianom, daje się zauważyć przejmowanie polityki cywilizacyjnej, prowadzonej w służbie wielkości i pomyślności cywilizacji, przez politykę globalizacyjną dla zapewnienia i utrwalenia pozycji kontrolującej cywilizację kasty. W świetle nielicznych przytoczonych wypowiedzi i skrótowych wypowiedzeń nie ma wątpliwości, czy globalizacja pojawia się jako nieuchronny proces rozwoju, czy też jest swoistym zbiegiem okoliczności. Jasne jest, że nie jest to tylko „proces dynamicznego koncentrowania sił i środków w określonych dziedzinach gospodarki na określonych obszarach”<sup>1351</sup>, lecz coś o wiele szerszego na cywilizacyjną skalę i z nieprzypadkowymi skutkami w każdym obszarze ucywilizowania. Pojawia się mianowicie w następstwie globalnej polityki ośrodków transnarodowych, a nie polityki geograficznej państw narodowych oraz nie ogranicza do gospodarowania, lecz rozciąga na całe spektrum cywilizowania. W środowisku globalnych elit panują odrębności i sprzeczności o to, która frakcja ekonomiczna czy nacja polityczna, czy kasta religijna zajmie najwyższą pozycję. Na hierarchiczną strukturę aspiracji składają się: 1) demokracja – piastujący oficjalne stanowiska, 2) technokracja – dysponenci zakulisowych struktur, 3) infokracja – administratorzy sieci informacyjnych, 4) plutokracja – dysponenci funduszy inwestycyjnych, 5) teokracja – zakony okultystyczne. Za Göranem Therbornem wyróżnia się fale globalizacyjne: 1) rozprzestrzeniania

<sup>1350</sup> Von Rétyi, *Najniebezpieczniejszy człowiek świata...*, s. 8.

<sup>1351</sup> Muszyński, *Cywilizacja informatyczna...*, s. 186.

religii uniwersalnych, 2) odkryć geograficznych i podbojów kolonialnych, 3) ekspansji państw i wojen globalnych, 4) rozwoju telegrafu i kolei żelaznych, 5) odbudowy powojennej, 6) informatyzacji<sup>1352</sup>. Ta ostatnia fala nie oznacza jednak nowej, tym razem już globalnej cywilizacji, ale raczej usprawniony proces globalnej decywilizacji. Nie jest bowiem źródłem wartości humanistycznych, ale własności technicznych. Podmiotami zaś ucywilizowania wciąż pozostają i pozostawać będą ludzie, a nie maszyny. Przy braku tak jasnego, a zarazem oczywistego stwierdzenia mnożyć się będą wizje nowej globalnej, kosmicznej i cybernetycznej polityki, niezorientowanej na służbę dla człowieka, lecz jakiegoś nadczłowieka, maszyno-człowieka czy zwierzęco-maszyno-człowieka.

Współcześnie można wyróżnić dwa modele polityki – albo cywilizacyjnie, albo globalizacyjnie zorientowanej. Polityka zorientowana cywilizacyjnie zdaje się być kontynuacją kilkutyśiecznego dorobku ludzkości w kierunku podnoszenia jego doskonałości, natomiast polityka zorientowana na globalizację wprowadza reorientację, usiłując ustanowić nowego człowieka i wprowadzić nowy porządek. Oznacza to, że w globalizację wpisany jest reset jako odrzucenie doświadczeń i dorobku przeszłości, a przyjęcie nieznanej i niezwerifikowanej wizji przyszłości. Według innego ujęcia można wyróżnić trzy etapy globalizacji przypadające na okresy: odkryć geograficznych XIV/XV wiek, rewolucji przemysłowej XVII/XVIII w. oraz rewolucji telematycznej XX/XXI wiek<sup>1353</sup>. Dziś globalizacja najszybciej dokonuje się w sferach komunikacji, handlu, mediach, technologii. Zgodnie zauważa się, że globalizacji sprzyjają czynniki technologiczne, ekonomiczne i polityczne. „Czynniki technologiczne związane są z internalizacją odkryć naukowo-technicznych, m.in. komputerów, Internetu, telefonii komórkowej i satelitarnej, rozwojem transportu itd. Z kolei czynniki ekonomiczne przejawiają się w rozwoju korporacji transnarodowych (TN/TNC – Transnational Corporations), fuzji wielkich firm, otwieraniu się gospodarek narodowych na handel światowy, pogłębianiu międzynarodowego podziału pracy, rozwoju giełd, zmniejszaniu się protekcjonizmu itd., natomiast do ważnych czynników politycznych należy zaliczyć m.in. transformacje ustrojowo-systemowe w państwach Europy Środkowej i Wschodniej, sprzyjające rozwojowi zliberalizowanych

<sup>1352</sup> Por. Szymański, *Interesy i sprzeczności globalizacji...*, s. 128.

<sup>1353</sup> Por. K. Schwab, N. Davis, *Shaping the Future of the Fourth Industrial Revolution*, Currency, New York 2018, s. 7.

gospodarek o charakterze rynkowym<sup>1354</sup>. Taka jednak wizja globalizacji w drodze liberalizacji przedstawiona tu za W. Grzywaczem już zbankrutowała. Łatwo dawało się mówić i pisać o postępie globalizacji w miarę liberalizacji, ale brakowało oparcia i poparcia w faktach, z których pierwszym jest sam człowiek ze wszystkimi właściwymi mu możliwościami i ograniczeniami. Polityka nieoparta na znajomości prawdziwej natury i osobowej godności człowieka musi zbankrutować, ale wcześniej może wyrządzić mu wiele szkody.

Z historii wiadomo, że żadnej z tendencji globalizacyjnych nie udało się do końca zrealizować swego zadania<sup>1355</sup>. Trzeba przyznać rację Paulowi Kennedy, według którego „Każdą tendencję mocarstwową czeka własna słabość biorąca się paradoksalnie z jej własnej wielkości, czyli osłabienia dynamiki gospodarczej oraz kulturowej, a w tym także ideologicznej atrakcyjności z powodu konieczności inwestowania w obronę gigantycznego balona imperialnego<sup>1356</sup>. Już pisarze starożytni, np. Tukidydes w wojnie peloponeskiej, mieli świadomość ograniczeń wielkości imperium, co formułowali w koncepcji tzw. *hybris* – czyli utraty zdolności do działania wskutek nadmiernej wielkości i pychy połączonej z karą wymierzoną ze strony zawistnych rywali<sup>1357</sup>. Destrukcyjną manię wielkości, ale i zawistne wyczekiwanie rywali skupia w sobie wizja Wielkiego Resetu, w rzeczywistości i w ostateczności cywilizacji Zachodu, doprowadzanej w ten sposób do ostatecznego jej upadku i całkowitego podboju przez inne cywilizacje. A to dlatego, że tylko ona, która wywiodła ludzkość z pogańskiej i barbarzyńskiej niewoli, stoi jeszcze na przeszkodzie ponownego jej zniewolenia.

## Globalne uwięzienie cywilizacji

Związek Radziecki przez dziesięciolecia określany był mianem więzienia narodów. Po rozpadzie dwubiegunowego porządku świata rozpoczęła się era ponadnarodowej i pozanarodowej rywalizacji. Szybko stało się

<sup>1354</sup> W. Grzywacz, I. Jadziwiński, *Istota i uwarunkowania nowej gospodarki*, w: *Spółczesność informacyjna – wizje, struktury i determinanty rozwoju*, red. C. Hales, Max-Druk, Rzeszów 2010, s. 51.

<sup>1355</sup> Por. Golka, *Cywilizacja, Europa, globalizacja...*, s. 120.

<sup>1356</sup> Por. tamże, s. 121. Por. też: P.M. Kennedy, *Mocarstwa świata. Narodziny, rozkwit, upadek. Przemiany gospodarcze i konflikty zbrojne w latach 1500–2000*, przeł. M. Kluźniak, Wydawnictwo Książka i Wiedza, Warszawa 1994.

<sup>1357</sup> Por. Golka, *Cywilizacja, Europa, globalizacja...*, s. 121.

jednak jasne, że na drodze pełnej globalizacji stoi jeszcze trwalsze i mocniejsze zróżnicowanie cywilizacji. Można przypuszczać, że właśnie dla urzeczywistnienia globalnej integracji pojawiła się odgórnie, sztucznie i planowo upowszechniona technologia, ideologia i ekonomia cywilizacji informacyjnej, która wkracza obecnie w fazę czwartej rewolucji przemysłowej. Magdalena Ziętek-Wielomska stwierdza, że „Klaus Schwab jest reprezentantem agendy, która próbowała wielokrotnie zbrojnie podbić całą Europę, a teraz jest na dobrej drodze do tego, by opanować głowy milionów ludzi na całym świecie, z którą [z agendą tą] nikt prawie nie walczy, gdyż mało kto ją rozumie”<sup>1358</sup>. Przekonanie Klausa Schwaba, że ludzkość musi stać się niepolityczną, etyczną i religijną jednością, wskazuje, że chodzi o jedną cywilizację, a Wielki Reset jest agendą światowego kartelu. Dodać zaś należy, że jest to kartel: 1) implementujący technologię identyfikacji globalnej tożsamości – ID, 2) narzucający globalną walutę banku centralnego – CBDC, 3) wprowadzający nowy ład etyczno-prawny za pomocą SCS, 4) ustanawiający globalną administrację dla zarządzania sprawami świata, 5) legitymizujący globalną władzę określaną mianem rządu światowego. Tylko zjawisko określane przez Bogusława Wolniewicza mianem stuporu, pozwala wyjaśnić bezradność wobec polityki globalnego uwięzienia cywilizacji. Do namysłu nad przebudową nie skłaniają specjalistów nawet wskaźniki ekonomiczne, opisujące narodowe gospodarki, np. za pomocą kursów walutowych, nie zaś w odniesieniu do rzeczywistego miernika wzrostu zamożności, jakim zawsze były rezerwy złota, o czym pisze chociażby Ferdinand Lips<sup>1359</sup>.

Tylko ten, kto nie boi się myśleć, nie ulegnie globalnemu hipnotyzowaniu histerią, jak wyraził się Michael Shellenberger<sup>1360</sup>. Tym samym dostrzeże on polityczną drogę do technologicznego, ekonomicznego i ideologicznego zniewolenia, o której niealegorycznie pisał Friedrich August von Hayek. „Czyż nasze wszystkie wysiłki i nadzieje nie miały na celu większej wolności, sprawiedliwości i pomyślności. Skoro rezultat jest tak różny od naszych zamiarów, skoro zamiast wolności i pomyślności, zniewolenie i nędza zagładają nam w oczy, to czyż nie jest oczywiste, że to ciemne siły muszą niweczyć nasze zamiary i że jesteśmy ofiarami jakiejś złej mocy, która musi zostać pokonana, nim będziemy w stanie podjąć na nowo drogę ku temu co lepsze”<sup>1361</sup>. Gdyby polityka była opierana na

<sup>1358</sup> Ziętek-Wielomska, *Imperium Klausa Schwaba...*, s. 21.

<sup>1359</sup> Por. F. Lips, *Złoty spisek...*, przeł. M. Gawlik, Wektory, Wrocław 2010, s. 211.

<sup>1360</sup> Por. Shellenberger, *Apocalypse Never...*

<sup>1361</sup> Von Hayek, *Droga do zniewolenia...*, s. 19.

takim przesłaniu, by zaczynać od walki ze swoimi słabościami i z nadchodzącymi pokusami, byłaby najbardziej realistyczna i produktywna zarazem, jak wyobrażał ją sobie Arystoteles<sup>1362</sup>. Natomiast bez uświadomienia sobie, że ktoś systemowo i metodycznie w tym przeszkadza, kolejne wysiłki reformatorskie na niewiele się zdadzą<sup>1363</sup>.

Od prawie już stulecia globalnie kontrolowane zasoby technologiczne, informacyjne i finansowe przesądzają nie tylko o celach, środkach i działaniach politycznych, ale ustawiają całą strukturę władzy. Song Hongbing stwierdza, że „o ile w przypadku społeczeństw Wschodu podstawą tej struktury jest władza polityczna, to na Zachodzie piramidę kształtuje dobrze ukryty łańcuch zależności typu wierzyciel – dłużnik, trwale łączący wszystkie warstwy i grupy społeczne. Wierzyciele sprawują kontrolę nad dłużnikami, ci zaś poddają się kontroli. Zasadniczą zaś funkcją państwa jest ochrona i wzmacnianie tych więzów. W takim układzie zasady ustala główny pożyczkodawca”<sup>1364</sup>. Tak się zaś składa, że od XIX stulecia międzynarodowi bankierzy dzierżą niemal najwyższą i prawie samodzielną władzę, wpływając na banki centralne wszystkich państw świata. Rządy tych państw zaciągają zobowiązania w imieniu swoich społeczeństw, które stają się dłużnikami transnarodowych instytucji finansowych. W ten sposób w krajach, już nie tylko Zachodu, to oligarchia finansowa, powiązana z innymi grupami interesu, kontroluje politykę państw oraz gospodarki ich społeczeństw. Układ globalny jest nazbyt skomplikowany, aby w całości mógł kontrolować go jakiś jeden ośrodek. Ponieważ jest ich wiele, konkurują, rywalizują i walczą ze sobą na różnych polach i różnymi metodami, nie podważając jednak globalnych trendów i wspólnego im wszystkim celu w postaci globalizacji. Wszyscy ci pretendenci dobrze zdają sobie sprawę, że globalna piramida finansowa ulega rozkładowi u swych podstaw. Chcąc zachować jej wierzchołek, nieodzowną staje się przebudowa u samych cywilizacyjnych podstaw. Kolejne fora ekonomiczne z Davos dobitnie wskazują, że jest już wytworzony w tej sprawie żelazny – zakulisowy konsensus, który nazywa się Wielkim Resetem. Któż bowiem w korporacyjnym biznesie inaczej zaakceptowałby tak absurdalną historię ideologiczną, która przynosi wymierne straty ekonomiczne i generuje równie wymierne patologie społeczne. Nie bez powodu nosi ona nazwę „woke” – „przebudzenie”, co dla zorientowanych oznacza otrzeźwienie, gdyż dalej tak być już nie może.

<sup>1362</sup> Por. Arystoteles, *Polityka*...

<sup>1363</sup> Por. Lisicki, *System diabła*...

<sup>1364</sup> Hongbing, *Wojna o pieniądź 2...*, s. 8.